

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 3 (91)

Antoni Dragan

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Jeden obraz znaczy więcej niż tysiąc słów

I. Monografia *Powstanie styczniowe* profesora Stefana Kieniewicza, wydana w 1972 roku¹, jest ciągle najpełniejszą w polskim piśmiennictwie historycznym prezentacją uwarunkowań i okoliczności, w jakich znaleźli się Polacy w Królestwie Polskim w latach 50. i 60. XIX wieku. Autor tej syntezy wszechstronnie i w dobrze udokumentowany sposób przedstawia sytuację w najważniejszych środowiskach politycznych Królestwa Polskiego przed rozpoczęciem manifestacji i protestów, które doprowadziły do wybuchu powstania w styczniu 1863 roku. Zagadnieniom tym poświęcona jest pierwsza część monografii zatytułowana *Ruch*. Dwukrotnie przywołuje w niej autor nazwisko „Bayer” (tak właśnie pisane). Po raz pierwszy na s. 110, gdy przedstawia przebieg zebrania w Resursie Kupieckiej, po dramatycznych wydarzeniach z 27 lutego, gdy na placu Zamkowym strzelano do manifestujących tłumów, w wyniku czego poległo pięciu uczestników tej manifestacji. Na zebraniu tym wybrano delegację, która miała się udać do carskiego namiestnika Gorczakowa. Kieniewicz pisze, że w jej składzie znalazł się „fotograf Bayer”, dodając dalej, że wybierając członków tej delegacji „Dbano więc o reprezentację zawodów i środowisk, bardziej niż o walory kandydatów, wśród których było niewielu ludzi inteligentnych, a jeszcze mniej jednostek z zacięciem politycznym”. Ta, tak surowa, ocena składu Delegacji Miejskiej wyrażona przez Kieniewicza zawiera jednocześnie niezwykle ważną informację o tym, że dokonując wyboru, tej dość szczególnej reprezentacji społeczeństwa Warszawy, bardziej zadbano o „reprezentację zawodów i środowisk” niż o przymioty

¹ Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.

polityczne reprezentantów. Czyli, należy wnioskować, że w tym czasie „fotograf Bayer” był uważany za reprezentanta „środowiska i zawodu”. Środowiska, które musiało być już w Warszawie ważne, skoro jego przedstawiciel znalazł się w tak szczególnym gronie, w którym byli tylko, jak twierdzi dalej S. Kieniewicz: „dwaj bankierzy (Kronenberg i Rosen), stary generał-emeryt Lewiński, kamienicznik Piotrowski, kupiec Szlenkier, fotograf Bayer, szewc Hiszpański, dwaj dziennikarze (Kraszewski i Koenig), doktor Chałubiński, dwaj księża (Wyszyński i Stecki), w sumie osób 13”². Informację tę Kieniewicz opatruje komentarzem w przypisie na tej samej stronie, pisząc „Tyleż podpisów figuruje na odezwie Delegacji z 28.II.1861, ogłoszonej w prasie”³. Kieniewicz podając informację o składzie Delegacji, nie napisał niestety, na jaką gazetę się powołuje. Karol Beyer wykonał w 1861 znany „fotomontaż pozytywowy z pojedynczych zdjęć członków Delegacji” (vide: *Pamięć w kolorze sepii*, s. 66) i umieścił na tej fotografii podobizny 14 członków Delegacji. Oprócz 12 nazwisk podanych przez S. Kieniewicza, są na niej także pominięci przez niego: Teofil Piotrowski i August Trzetrzewiński. S. Kieniewicz nieprecyzyjnie podał, że Delegacja liczyła 13, a nie 14 osób, o czym świadczy i przekonuje przywołana fotografia K. Beyera. O tym, że w skład Delegacji wchodziło 14 osób był także przekonany Nikołaj Wasiljewicz Berg, pracujący na materiałach carskiej policji. W książce *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r.* (s. 176) przywołuje odezwę do mieszkańców Warszawy, w której apelowano o zachowanie spokoju podczas pogrzebu pięciu poległych. Podpisali ją, zdaniem N.W. Berga, następujący Delegaci: „ksiądz Wyszyński, ksiądz I. Stecki, Ksawery Szlenker, Jakób Piotrowski, Józef Lewiński, Teofil Piotrowski, A. Trzetrzewiński, J.I. Kraszewski, Józef Koenig, Karol Bayer, S. Hiszpański, Dr Chałubiński, L. Kronenberg i Maciej Rosen” (s. 176). Czyli również 14 osób! Także Muzeum Warszawy na stronie <https://kolekcje.muzeumwarszawy.pl/pl/obiekty/254> ukazuje *Portret zbiorowy członków Delegacji Miejskiej* i jest to przywołany wyżej fotomontaż K. Beyera, prezentujący Delegację Miejską w składzie 14 osób.

Po raz drugi S. Kieniewicz przywołuje nazwisko „Bayer”, gdy przedstawia, jak przebiegały manifestacje jesienią 1861 roku, pisząc że „Ruch manifestacyjny unikał bezpośredniego prowokowania zaborczej siły

² Ibidem, s. 110.

³ Ibidem, s. 191.

zbrojnej. Stosował jednak nieraz ostre środki przeciw rodakom, którzy usiłowali mu się przeciwstawić. Ktokolwiek nie chciał iść pod komendę anonimowych organizatorów, musiał liczyć się z obelżywymi plotkami, kocią muzyką, wybiciem szyb, pikietowaniem sklepu albo i z pobiciem”⁴. W przypisie (nr 178) do tej informacji o pobiciu, Kieniewicz objaśnia, że „spotkało to nawet znanego fotografa K. Bayera, gdy raz odmówił składki. AGAD, rewindykaty Kom. Śledczej, zeznania Bayera, 4 II 1862”⁵.

Przedstawiając przebieg i polityczne konsekwencje pogrzebu pięciu poległych w dniu 27 lutego 1861 roku, pisze Kieniewicz:

Spokój panował wzorowy, mimo że towarzyszyły konduktowi dziesiątki tysięcy osób, na ulice zaś wyległo, rzecz można całe miasto. Na wszystkich uczestnikach uroczystość wywarła niezapomniane wrażenie – ten dzień żałoby zdawał się także dniem zbratania i nadziei. Naprawdę zaś niczego nie zamykał i niczego nie zapowiadał. Nowa gra polityczna: pomiędzy obozami polskimi, pomiędzy społeczeństwem polskim a caratem, zaczęła się już przed pogrzebem⁶.

S. Kieniewicz pisząc o tej „nowej grze politycznej”, omawiając politykę obozów politycznych i pokazując ich oddziaływanie na społeczeństwo, koncentruje się na przedstawianiu znaczenia i roli w tym procesie prasy, ulotek, odezw i publicystyki politycznej. Nie zauważył i nie pokazał znaczenia tego nowego, rodzącego się sposobu komunikowania informacji oraz budowania emocji społecznych, jakim stawała się fotografia. W monografii S. Kieniewicza nie znajdziemy zatem żadnej informacji o tym, czy i jaką rolę zaczęła ona pełnić w tym procesie. A działalność „fotografa Bayera” nie została przez Kieniewicza w monografii praktycznie zauważona, pojawia się tylko jako informacja o tym, że był członkiem Delegacji Miejskiej.

II. O tym że nowe „medium”, jakim była fotografia, odegrało ważną rolę w budowaniu emocji społecznych i nastawienia polskiego społeczeństwa do rosyjskiej polityki wspomina jako pierwszy, już w latach 60. XIX wieku, rosyjski historyk, dziennikarz i tłumacz dzieł Adama Mickiewicza na język rosyjski, wspomniany już N.W. Berg. Jest autorem m.in. książki pt. *Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831–1864*. W „Przeglądzie

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 117.

Historycznym”⁷ historyk, wybitny znawca Powstania Styczniowego, Jurij I. Sztakelberg opublikował obszerny artykuł o powstaniu tej książki i jej skomplikowanych losach. Podkreśla, że napisał ją znany wówczas w Rosji i ceniony dziennikarz, a także poeta-tłumacz i eseista. Wcześniej Berg był korespondentem petersburskiej prasy, publikował m.in. korespondencje z Włoch i Bliskiego Wschodu. Do Królestwa Polskiego, jak pisze Sztakelberg, wyjechał w lutym 1863 roku „jako korespondent »Sankt-pietierburskich Wiedomosti«, a także „Biblioteki dla Cztenija”⁸.

Był uważnym i w miarę obiektywnym obserwatorem tego, co się działo w tym czasie w Królestwie. J.I. Sztakelberg pisze, że „W artykułach, napisanych lekkim stylem felietonowym, Berg wyrażał swój punkt widzenia (wytrwale utrzymywany i później) na politykę rządu i namiestników carskich w Polsce, politykę, która, jego zdaniem, w głównym stopniu przyczyniła się do wybuchu powstania. Załączał także Berg dokumenty i informacje, które po raz pierwszy (a czasem i ostatni) pojawiały się w prasie rosyjskiej”⁹.

W marcu 1864 korespondencje N.W. Berga przestają się jednak ukazywać w prasie, było to konsekwencją tego, że coraz więcej uwag do nich miał Urząd do Spraw Cenzury i gazety przestały być zainteresowane przekonywaniem cenzury do wyrażenia zgody na publikację. W tym samym jednak czasie namiestnik Królestwa Polskiego, którym był hrabia Fiodor F. Berg (zbieżność nazwisk przypadkowa, nie byli rodziną) zaproponował N.W. Bergowi

(...) przygotowanie szkicu historycznego o ostatnich wydarzeniach w Polsce z wyzyskaniem (...) materiałów, którymi dysponuje. Można sądzić, że przyczyną tej decyzji namiestnika było pismo poufne ministra spraw wewnętrznych P. A. Wałujewa (z 2 marca 1864) do namiestnika Królestwa Polskiego i do generał-gubernatorów Północno-Zachodniego i Południowo-Zachodniego kraju. Wałujew prosił o nadesłanie danych o organizacji powstania, sporządzonych w oparciu o materiały śledcze, które by pozwoliły zbadać z „możliwie największą dokładnością jej [organizacji – J.S.], początek, stopniowy rozwój i rozprzestrzenianie się nie tylko w granicach Królestwa Polskiego, lecz również w zachodnich guberniach imperium. Rychło potem, zarówno F.F. Berg, jak i M. N.

⁷ Jurij I. Sztakelberg, *„Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831–64” N. W. Berga. Powstanie dzieła i jego losy*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. 59, z. 1, s. 41–66.

⁸ Ibidem, s. 42.

⁹ Ibidem, s. 42.

Murawiov podjęli kroki w sprawie ułożenia historii powstania polskiego (a ściślej – historii jego stłumienia). Murawiov powierzył tę misję generałowi B. F. Raczewi (znanemu wówczas z artykułów o Arakczejewie i o jego dziejach artylerii rosyjskiej), któremu miał pomagać kapitan N. W. Gogel, członek wileńskiej Komisji Śledczej. F. F. Berg natomiast za najodpowiedniejszego kandydata do roli osobistego historiografa uznał N. W. Berga. Okoliczności otrzymania tej propozycji i następne pięć lat pracy N. W. Berga w archiwach kancelarii namiestnika i komisji śledczych zostały opisane w jego „Pośmiertnych zapiskach”. W trakcie pracy, już po ułożeniu „Zapisek o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku”, N.W. Berg zaproponował namiestnikowi na początku 1868 r. kolejne opracowanie, również poprzednich etapów polskiego ruchu narodowego, od powstania listopadowego do roku 1861. W tym celu dodatkowo udostępniono autorowi materiały archiwum Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Tak więc N.W. Berg miał w swoim ręku najbogatsze materiały, w podobnych warunkach udostępniane tylko nielicznym historykom. Były to oryginalne akta śledcze, nieraz tylko co zakończone¹⁰.

Charakteryzując dokonania N.W. Berga, J.I. Sztakelberg podkreśla w zakończeniu cytowanego artykułu, że

(...) główna zasługa N. W. Berga polega na tym, że odrzucając ściśle oficjalny punkt widzenia na powstanie polskie (punkt widzenia III Oddziału), starał się wnieść element obiektywizmu i połączyć w swojej pracy oficjalne dokumenty władz carskich z dokumentami organów powstańczych i wiadomościami zaczerpniętymi z pamiętnikarskiej literatury uczestników powstania. Naiwnością byłoby dopatrywać się u „politycznie pewnego” N. W. Berga postępowego naświetlenia politycznego znaczenia wydarzeń. Można jednakże doszukiwać się (i znajdować) w jego „Zapiskach” bogatego materiału faktycznego, nie zniekształconego przez policyjne naświetlenie, materiału, który nie stracił swej wartości, mimo iż upłynęło osiemdziesiąt lat od czasu jego wydania¹¹.

Polskie wydanie *Zapisków*... ukazało się w 1898 roku. Opublikowana książka ma tytuł: N.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r.* Na okładce i stronie tytułowej umieszczono dodatkowo informację w podtytule „Z rosyjskiego oryginału, wydane kosztem rządu, a następnie przez cenzurę zniszczonego przełożył K. J. [Karol Jaskłowski] t. 1. w Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska 1898 r.”.

¹⁰ Ibidem, s. 43–44.

¹¹ Ibidem, s. 64.

N.W. Berg był pierwszym autorem, który mając tak szeroki dostęp, zarówno do materiałów ze śledztw prowadzonych przez carską policję, jak i wojskowych, wskazywał na to, jak istotną rolę w budowaniu nastawienia społeczeństwa polskiego do rosyjskiej polityki w Królestwie zaczęła pełnić w tym okresie także fotografia, a nie tylko ulotki i prasa. W kilku miejscach *Zapisków* podkreśla rolę, jaką zaczyna ona odgrywać w podtrzymywaniu buntowniczej postawy polskiego społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, biorąc pod uwagę to do jakich źródeł miał dostęp N.W. Berg i z czyimi opiniami mógł się zapoznawać, że nie były to tylko jego prywatne spostrzeżenia i oceny. Musiały to być informacje, opinie i oceny, z którymi spotykał się, pracując między innymi nad materiałami zgromadzonymi w X Pawilonie Cytadeli. Opisując sytuację, jaka powstała w Warszawie po zabiciu na placu Zamkowym 27 lutego 1861 roku pięciu demonstrantów i w trakcie oględzin ich ciał w Hotelu Europejskim, pisze N.W. Berg, że był tam także „ze swym aparatem narodowy fotograf Bayer i zdyął wizerunki z zabitych w całej ich grozie i wspaniałości, z ziejącymi ranami. Kartki te w niezliczonych ilościach egzemplarzy rozleciały się po całą Polskę”¹².

Opisując następnie wydarzenia związane z pogrzebem „pięciu poległych”, pisze:

Tłumy ludu, towarzyszące pogrzebowi, dochodziły, wedle podania dzienników, liczby 100.000, inni obliczali na 160.000 [o tym jak ogromna musiała to być manifestacja najlepiej świadczy to, że w 1861 roku w Warszawie podczas spisu mieszkańców zarejestrowano 230 tysięcy mieszkańców – AD]. Doszedłszy do hotelu Europejskiego, pochód zwrócił na lewo przez Plac Saski, Wierzbową, Bielańską i Przejazd, na Powązki. (...) Po spuszczeniu ciał do grobu, wypowiedziano kilka mów patryotycznych przez księży, studenci zaś rozdawali obecnym fotografie zabitych¹³.

W dalszej części *Zapisków*, prezentując działalność Delegacji Miejskiej oraz zachowanie się w tym czasie carskiej policji, N.W. Berg pisze, że

Protokoły z tych poufnych resursowych posiedzeń odsyłano do Poznania na ręce Dra Władysława Niegolewskiego; narady zaś w ratuszu następnie odbijano

¹² Nikołaj Wasiljewicz Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1859 r.* Z rosyjskiego oryginału, wydane go kosztem rządu, a następnie przez cenzurę zniszczonego przełożył K. J. [Karol Jaskłowski], t. 1, W Krakowie. Spółka Wydawnicza Polska 1898, s. 169.

¹³ Ibidem, s. 178.

litograficznie, w dosyć znacznej liczbie egzemplarzy, i półjawnie rozrzucano je po mieście i rozsyłano po kraju w formie sprawozdań wobec kraju i społeczeństwa z działalności delegacyi! (...) Policja wiedziała o tem sekretne wydawnictwie protokołów bez uprzedniej cenzury, lecz otrzymała polecenie, by patrzała na to przez palce, również na żalobę, którą przywdziała cała ludność, jak i na tę niezliczoną ilość fotografii pięciu ofiar i ich pogrzebu, rozchodzących się po całym kraju z warszawskich fotograficznych zakładów¹⁴.

III. Perspektywa, z jakiej ocenia po latach Powstanie Styczniowe i zachowanie się ówczesnego społeczeństwa prof. Kieniewicz oczywiście jest różna od rosyjskiego spojrzenia prezentowanego przez N.W. Berga, bezpośredniego obserwatora tych wydarzeń. Spośród różnic i postrzegania w odmienny sposób wielu przywoływanych faktów, na szczególną uwagę zasługuje to, co praktycznie pomija S. Kieniewicz, a co z kolei eksponuje i podkreśla N.W. Berg, pokazując, w jaki sposób w okresie przed powstaniem budowane były emocje i nastawienie społeczeństwa polskiego wobec rosyjskiej polityki. N.W. Berg podkreśla rolę, jaką w tym procesie odegrała fotografia. Fotografia w latach 60. XIX wieku miała za sobą zaledwie dwie dekady istnienia i dość burzliwego rozwoju. W Polsce od razu została wprzęgnięta w wielką politykę w okresie przed Powstaniem Styczniowym. Akademicka historia do tej pory pomija badania nad rolą, jaką w kształtowaniu postawy społeczeństwa przed Powstaniem Styczniowym odegrały fotografie i działalność zakładów fotograficznych. O tym, że ich oddziaływanie na początku 1861 roku, na emocje i nastawienie społeczeństwa było ważne, najlepiej świadczy, że z wielką uwagą zostało odnotowywane w kręgach rosyjskiej władzy masowe pojawianie się np. fotografii „pięciu poległych”. Środowiska policyjne i wojskowe zwracały uwagę nie tylko na masowe ich wykonywanie i rozpowszechnianie. Carska policja od razu doceniła znaczenie dla swojej pracy fotografii pozwalających na identyfikację poszukiwanych. Dlatego w dalszym ciągu powinniśmy badać i analizować to, w jaki sposób fotografie takie, jak np. przedstawiająca „pięciu poległych” i wiele innych oddziaływały na nastroje społeczne oraz postawy społeczeństwa w latach 1861–1863. To właśnie wykorzystywanie fotografii jako ilustracji polityki carskiej przed Powstaniem Styczniowym pokazuje publikacja pt. *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*.

¹⁴ Ibidem, s. 185–187.

IV. Wydawcą książki *Pamięć w kolorze sepii...*, która ukazała się w 2024 roku, w nakładzie 500 egzemplarzy, ISBN 978-83-67398-63-3, jest Muzeum Niepodległości w Warszawie. Autorką koncepcji, opracowania i koordynatorem pracy redakcyjnej nad tym bardzo ważnym wydawnictwem jest Marzena Jaworska. Indeks osobowy do tego wydawnictwa opracował Bartłomiej Sokołowski, a wyjątkowo staranna redakcja językowa i korekta jest dziełem Małgorzaty Izdebskiej-Młot. Projekt graficzny i DTP jest autorstwa Macieja Przybyszewskiego, a fotografie obiektów wykonała Anna Kowalska. Za promocję wydawnictwa odpowiadała Dorota Panowek, za administrację Dorota Dobrońska. Druk książki wykonał zakład: WPK Piotr Walewski. Album ma 336 stron o wymiarze A4 (16 x 21 cm), co pozwoliło na zastosowanie dużej, czytelnej czcionki w tekście oraz na dobrą ekspozycję reprodukcji fotografii. Książka ma twardą okładkę z wyklejkami, jest wydrukowana na papierze kredowym, co pozwoliło na osiągnięcie bardzo wysokiej jakości reprodukcji.

Prezentację fotografii w czterech rozdziałach poprzedzają teksty autorstwa dr. Tadeusza Skoczka, dr. Lecha Lechowicza i Marzeny Jaworskiej. Dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości i redaktor tego albumu, jest autorem tekstu pt. *Fotografia w zbiorach Muzeum Niepodległości na tle strategii działania* i koncentruje się w nim na pokazaniu, w jaki sposób rozbudowa fotograficznych zbiorów i dbanie o ekspozycję fotografii wpisuje się w misję Muzeum Niepodległości i służy realizacji „Strategii rozwoju Muzeum Niepodległości na lata 2022–2026”.

Dr Lech Lechowicz, wybitny znawca problematyki, jest autorem tekstu pt. *Fotografia w sprawie narodowej*, w którym prezentuje szczególną rolę fotografii z okresu Powstania Styczniowego. Autor pisze m.in., że

Fotografia okresu Powstania Styczniowego należy do szczególnego etapu historii tej dziedziny kultury nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Okres ten, pierwsza połowa lat sześćdziesiątych wieku XIX, to czas, kiedy staje się ona ważnym zjawiskiem kultury wizualnej, kiedy jej obecność w tej kulturze – na skalę tamtych czasów – ma charakter masowy. W tym okresie fotografia zaczyna pełnić bardzo różne funkcje – obok pierwotnej, obrazowej reprezentacji ludzi i świata, staje się narzędziem kształtowania zjawisk kulturowo-społeczno-politycznych, takich jak z jednej strony świadomość narodowa czy polityczna propaganda, a z drugiej badania naukowe oraz ich dokumentacja¹⁵.

¹⁵ Lech Lechowicz, *Fotografia w sprawie narodowej*, [w:] Marzena Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, s. 13.

Autor obszernie prezentuje dorobek polskich fotografów z lat 60. XIX wieku, głównie warszawskich, ale również krakowskich i poznańskich. L. Lechowicz podaje także, że

(...) liczbę rozpowszechnionych w okresie powstaniowym propagandowych fotografii niektórzy historycy szacują na milion. Może się ona wydawać nieco zawyżoną, ale na pewno skala tego zjawiska musiała być masowa. (...) Tę skalę pośrednio potwierdza także liczba fotografii wykonywanych w tym czasie w dużych zakładach fotograficznych w Warszawie. Jeden z największych – obok Beyera – warszawskich zakładów fotograficznych, „Zakład p. Mieczkowskiego w roku 1862 wyrabiał 237 tysięcy sztuk biletów fotograficznych, prócz większych”¹⁶.

Te liczby budzą respekt i uznanie dla sprawności i operatywności właścicieli zakładów fotograficznych! L. Lechowicz informuje również, jakie fotografie powstawały w owym czasie w tych zakładach oraz kogo i co one najczęściej prezentowały.

Marzena Jaworska jest autorką głównego tekstu w tym albumie, zatytułowanego, analogicznie jak wydawnictwo, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*. Autorka prezentując rodzącą się w połowie XIX wieku modę na posiadanie fotografii wizytowych, pokazuje różnice w tej dziedzinie pomiędzy Polską a większością krajów Zachodniej Europy i Ameryką.

Podczas gdy na Zachodzie była to beztrioska zabawa towarzyska i rodzinna, na ziemiach polskich zdjęcia traktowane były często jak relikwie. Stały się świadkiem tragicznych wydarzeń, drogą sercu pamiątką po bliskich poległych lub zesłanych w głąb Rosji. W każdym domu, czy to arystokratycznym, czy mieszczańskim, wypełniały albumy, wisiały na ścianach, stały w ramach na sekretarzykach i salonowych meblach. Integrowały domowników, utrzymywały wiedzę o wydarzeniach i kulturze materialnej dawnych epok. Przechowywane w tajemnicy, miały nie tylko zaspokoić głód informacji prasowo-ilustracyjnej, ale odgrywać donioślejszą rolę, zagrzewać do działalności patriotycznej, budzić gniew wobec zaborcy¹⁷.

W dalszej części tekstu M. Jaworska przedstawia obszernie zbiór fotografii Muzeum Niepodległości z okresu Powstania Styczniowego,

¹⁶ Ibidem, s. 22–23.

¹⁷ M. Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] eadem, *Pamięć w kolorze sepii...*, op. cit., s. 26–27.

omawiając, w jaki sposób powstała ta kolekcja, z jakich zakładów fotograficznych pochodzą zgromadzone w Muzeum fotografie oraz jakie osoby i sytuacje przedstawiają. Autorka szeroko omawia także, w jaki sposób wykorzystywano fotografie do przygotowywania reprodukcji z drzeworytów przedstawiających m.in. sceny bitew, wykorzystywanych także w prasie europejskiej jako ilustracje artykułów prasowych.

V. „Fotograficzna” część albumu, prezentująca zdjęcia ze zbiorów Muzeum Niepodległości, składa się z czterech rozdziałów/części zatytułowanych:

1. Okres przedpowstaniowy. Lata 1861–1862,
2. Fotografia portretowa,
3. Sceny historyczne i bitewne,
4. Pamięć.

VI. Na rozdział zatytułowany *Okres przedpowstaniowy. Lata 1861–1862* składają się fotografie prezentujące ten moment dziejowy w trzech częściach zatytułowanych:

1. *Manifestacje patriotyczno-religijne, dramatyczne wydarzenia roku 1861 i 1862* – dziesięć fotografii,
2. *Pięciu Poległych* – osiem fotografii,
3. *Członkowie Delegacji Miejskiej do namiestnika carskiego generała Michaiła Gorczakowa* – dziewięć fotografii,

VII. Na rozdział *Fotografia portretowa* składają się trzy części:

Portret indywidualny – 261 fotografii,

Portret grupowy – 29 fotografii,

Zesłańcy syberyjscy z guberni permskiej – 22 fotografie.

VIII. Na rozdział *Sceny historyczne i bitewne* składają się 24 fotografie, najczęściej drzeworytów, ale także szkiców i rysunków przedstawiających m.in. sceny bitew, rannych powstańców, zatrzymania pociągu przez powstańców.

IX. Rozdział *Pamięć* składa się z następujących części:

Fotograficzne tableau – dziesięć fotografii,

Obrazek pamiątkowy, kompozycja alegoryczna, ilustracja satyryczna z epoki – dziesięć fotografii,

Fotoreprodukcja dzieła sztuki – osiem fotografii.

X. Tym, co zwraca szczególną uwagę czytelnika, jest bardzo szczegółowy opis biograficzny reprodukowanych fotografii, pozwalający na pogłębianą identyfikację przedstawianej postaci, bardzo wyczerpująca informacja

o autorze fotografii i jej realnych wymiarach oraz szczegółowe dane o pochodzeniu każdego prezentowanego obiektu (czyli w jaki sposób znalazł się w zbiorach Muzeum). Dodatkową wartością tego albumu są noty o wybranych fotografiach i zakładach fotograficznych. 55 not, w części dość obszernych i szczegółowo prezentujących te zakłady i osoby, a w części zawierających tylko podstawowe dane o fotografiach, pozwala pozyskać informację o tym, jak bardzo szybko odbywał się rozwój tego sposobu komunikacji i informacji w Królestwie Polskim. Warto także podkreślić, że w przypadku bardzo wielu zakładów oprócz not zaprezentowane są reprodukcje reklam promujących te zakłady (reklamy, pieczętki). Ogromnym ułatwieniem dla czytelnika jest także indeks osobowy, pozwalający na szybkie poruszanie się po tym obszernym dziele osobom poszukującym szczegółowych informacji. Album zawiera także w końcowej części wybraną bibliografię, wskazującą najważniejsze informacje bibliograficzne o 46 pozycjach wydawniczych, w których zainteresowani mogą znaleźć dodatkowe wiadomości z tej dziedziny. Przygotowane i wydane przez Muzeum Niepodległości wydawnictwo nie jest co prawda klasyczną akademicką monografią, ale jest za to bardzo wyczerpującym zaprezentowaniem tego fenomenu, jakim była fotografia na usługach Powstania Styczniowego. Jest potencjalnie bardzo fascynującym zagadnieniem badawczym to jak bardzo szybko, bo w niespełna dwadzieścia lat, po opanowaniu tej technologii, pozwalającej na wykonywanie dużej ilości fotografii została ona wykorzystana w Królestwie Polskim, w celach politycznych. Analiza, w jaki sposób „fotografia będąca na usługach powstania styczniowego” wpływała na postawy tych, którzy mieli do niej dostęp i z niej korzystali jest ciągle zagadnieniem otwartym i wartym analizy, także akademickiej.

XI. Album *Pamięć w kolorze sepii...* jest przede wszystkim wspaniałą ilustracją opinii sformułowanej przez dr. L. Lechowicza, twierdzącego, że

Fotografia polska okresu Powstania Styczniowego stanowi jeden z przykładów w dziejach fotografii światowej wykorzystania jej w tamtym czasie w wielu funkcjach związanych z ważnymi wydarzeniami politycznymi oraz z szerszymi zjawiskami kulturowymi, na których kształtowanie miała istotny wpływ. Wcześniejszym przykładem takiego wykorzystania tego wciąż nowego wtedy medium może być fotografia z wojny krymskiej (1853–1856), a równolegle do Powstania Styczniowego w czasie wojny secesyjnej w USA (1861–1865). Krótko po zakończeniu powstania podobne funkcje pełniła fotografia w czasie wojny francusko-pruskiej (1870–1871) oraz komunij paryskiej (1871)¹⁸.

¹⁸ L. Lechowicz, op. cit., s. 23.

Powinniśmy o tym pamiętać, szczególnie teraz, w XXI wieku, gdy „cywilizacja obrazkowa” tak bardzo zdominowała komunikację społeczną. Fotografia od swojego powstania tworzyła różne możliwości jej wykorzystania, także do działalności publicznej i społecznej. W XIX wieku zaczęło się budowanie „cywilizacji”, w której „obrazki” zaczynają nabierać coraz większego znaczenia. W XXI wieku używamy coraz więcej ruchomych obrazków, żyjemy wszak w epoce multimediiów, i coraz mniej tekstu, będącego często tylko dopełnieniem obrazków. „Dobry obrazek” skuteczniej przyciąga uwagę czytelników niż tekst, dociera do odbiorcy mediów i tworzy emocje. Wywiera wpływ i często może spowodować nawet zmianę społecznego nastawienia.

XII. O tym, jakie skutki może wywołać fotografia najlepiej i w sposób udokumentowany w literaturze przedmiotu świadczą dwie fotografie z czasów wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie w latach 60. i 70. XX wieku. Pierwsza z nich została wykonana w 1968 roku przez Eddiego Adamsa i jest zatytułowana *Egzekucja Nguyễn Văn Léma* (ukazuje scenę egzekucji wietnamskiego więźnia przez gen. Loana), druga, autorstwa Nicka Uta zatytułowana *Napalm girl* z 1972 roku, przedstawia biegnącą, nagą, poparzoną napalmem i płaczącą wietnamską dziewczynkę. Obie przyniosły ich autorom nie tylko sławę, nagrody, uznanie publiczności i czytelników na całym świecie. Przede wszystkim spowodowały rosnący coraz bardziej sprzeciw społeczeństwa amerykańskiego wobec tej wojny i sprzeciw opinii światowej wobec amerykańskiego zaangażowania się w Wietnamie. Bez wątpienia, te dwa „obrazki” stały się bardzo ważne i dlatego przetrwały w społecznej świadomości jako przykład tego, co może spowodować fotografia. Są w dalszym ciągu uważane za klasyczne ilustracje tego wszystkiego, czego mogą dokonać na wojnie dziennikarze i fotoreporterzy, ilustracją tego jak ważny jest „dobry obrazek” i jakie skutki społeczne może on wywołać. Fotografie ciągle są potwierdzeniem nieprzemijającej aktualności oraz ważności chińskiego powiedzenia, że to „jeden obraz znaczy często więcej niż tysiąc słów”. Album *Pamięć w kolorze sepii...* Marzeny Jaworskiej zawiera również wiele fotografii, które są potwierdzeniem aktualności tego chińskiego powiedzenia. A wszystkie fotografie zaprezentowane w tym albumie wykonane zostały blisko 170 lat temu!

Antoni Dragan

Marzena Jaworska, *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, ss. 340.